

Tadeusz Pieronek

Bojaźń przed utratą dobrego imienia a ważność małżeństwa

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 14/3-4, 392-396

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

powoduje niesprawiedliwej bojaźni z szacunku (Dec. Rot. vol. 51 dec. z 15. IV. 1959 s. 213 cor. B. Filipiak).

6. *Simulatio totalis*

a) Kto zawiera małżeństwo dla uniknięcia mogących ewentualnie zajść trudności z powodu stanu odmiennego (ex praegnantia) innej panny z tą intencją, by niewspółzamieszkać, z postanowieniem otrzymania niezwłocznie rozwiązania związku, ten dopuszcza się całkowitej symulacji i zawiera małżeństwo tylko pozornie (Dec. Rot. vol. 51 dec. z 23. II. 1959 s. 74 cor. E. Bonet).

b) Kto zawiera małżeństwo, ażeby przez bogactwo przewidzianego małżonka siebie i swą rodzinę zaopatrzyć, albo ażeby przez zamierzone małżeństwo uwolnić się od niefortunnych warunków życiowych, zawiera samo przez się ważne małżeństwo (Dec. Rot. vol. 51 dec. z 23. I. 1959 s. 30 cor. A. Sabbatani).

c) Jeśli nupturienti, ochrzczeni w sposób przepisany, wszystko spełniają, co wymagne jest z prawa natury, nie ma samo przez się znaczenia oznajmienie, że dany osobnik tylko pozornie (pro forma) dostosował się do zawarcia małżeństwa według przepisów kanonicznych i że ryt święty uznawał za nic nie znaczący: nie można bowiem w tych względach uznać braku konsensu, lecz tylko w pozytywnym akcie woli, którym odrzuca samo małżeństwo lub to co należy do jego istoty (Dec. Rot. vol. 51 dec. z 10. VII. 1959 s. 368 cor. G. Doheny).

Ks. Kazimierz Karłowski

Bojaźń przed utratą dobrego imienia a ważność małżeństwa

1. Do zaistnienia związku małżeńskiego nie wystarcza jakakolwiek zgoda kontrahentów, ale samo prawo natury wymaga, by była ona wolna od przymusu. W myśl jednak zasady: *coacta voluntas sed semper voluntas*, nawet przymuszona zgoda jest prawdziwym aktem woli człowieka. Stąd też prawodawca kościelny, dla ochrony wolności człowieka i wartości życia rodzinnego ustalił zasady określające jaki rodzaj przymusu czyni zgodę małżeńską nieskuteczną, a więc i związek małżeński na niej oparty nieistniejącym. Tak więc kan. 1087, § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego stanowi: „Nieważne jest małżeństwo zawarte pod przymusem albo pod wpływem ciężkiej bojaźni niesłusznie wywołanej przez przyczynę zewnętrzną, ilekroć zagrożony, dla uwolnienia się od niej zmuszony jest wybrać małżeństwo”.

2. Bojaźń przed utratą dobrego imienia (*metus infamiae*) uznana jest przez kanonistów za wewnętrzną, a więc pozbawioną kwalifikacji prawnej wymaganej do orzeczenia na jej podstawie nieważności związku małżeńskiego. O ile jednak bojaźń ta z istoty swej ma charakter wewnętrzny, nasuwa się pytanie, czy ze względu na towarzyszące jej okoliczności, może się stać zewnętrzną, co przy równoczesnym zaistnieniu pozostałych wymogów prawnych, o których mowa w kan. 1087, § 1, uczyniłoby ją kwalifikowaną.

3. Ciężkość bojaźni przed utratą dobrego imienia najłatwiej stwierdzić tam, gdzie mają miejsce klasyczne środki zmuszania, jak bicie, groźby itp. Niemniej jednak może istnieć ciężki przymus nawet przy braku zastosowania tych środków, gdzie przyjazne stosunki między stroną przymuszającą a przymuszaną tak się ułożyły, że ich zerwanie z natury rzeczy musi wywołać reakcję, której następstwem jest wielkie zło dla zmuszanego (utrata dobrego imienia, pozycji zawodowej, mieszkania itp.), zmuszony zaś zdaje sobie sprawę z tego, że zerwanie te skutki wywołać musi. „Metum — czytamy w jednym z wyroków Roty Rzymskiej — aliquando, limites gravitatis et iniustitiae pertingere posse etiam absque minis, verberibus, ceterisque materialis violentiae signis, pacificum est” (c. Mattioli, N. M. die 13 ian. 1954, SRR Dec., vol. 46, p. 20). W takim wypadku często ma zastosowanie zasad wypowiedziana już przez Sancheza: „iusta metus suspicio sufficit pro metu ... nam in matrimonio animus debet esse liber non solum a compulsione sed etiam a timore compulsionis” (Th. Sanchez, De sancto matrimonio sacramento, lib. IV, disp. 1, n. 15), oraz stwierdzenie stosowane przez tegoż autora do „pertinax patris imperium”, ale dające się chyba zastosować i do wspomnianej wyżej sytuacji o ile wiąże się ona z jakąś formą zewnętrznego przymusu: „quamvis minae actu desint, sunt tamen virtute” (tamże, lib. IV, disp. 6, n. 12).

4. Tego rodzaju przymus — jak każdy inny — może przybrać postać przymusu bezwzględnie ciężkiego, jeśli zagrażające zło jest złem wielkim dla każdego, nawet odważnego człowieka. „Malum grave communiter in nostra iurisprudentia censetur, mors, mutilatio, verbera, infamia, exilium, exhereditatio, privatio libertatis, perpetua derelictio, ubi necessaria desint ad vitam etc.” (c. Felici, Romana, N. M. diei 19 ian. 1954, SRR Dec., vol. 46, p. 42).

Może też przybrać formę przymusu względnie ciężkiego, który także wystarcza do orzeczenia nieważności małżeństwa. „Quidquid recipitur, recipitur per modum recipientis”, stąd też „gravitas metus, non absolute, sed relative aestimanda est, consideratione habita tum illius qui metum intulit, tum eius cui metus infertur” (c. Pinna, Rupellen., N. M. diei 6 oct. 1956, SRR Dec., vol. 48, p. 773; por. c. Pasquazi, Romana, N. M. diei 12 ian. 1954, SRR Dec., vol. 46, p. 7).

Bojaźń ciężka jest w stanie złamać „virum constantem”; „vir constans” w kanonistyce nie oznacza jednak ponadczłowieka, ale raczej kogoś, kto mieści się w ramach normy: „non è un tipo particolare di uomo, differenziato per certe caratteristiche dal livello commune (avente singolari capacità di resistenza psicologica), ma è proprio il contrario: è l'uomo nella sua normale fisionomia, cui non convengono qualitative speciali, il rappresentante della maggioranza e della normalità, che non può essere detto né pavido né coraggioso, ma è nel giusto mezzo tra l'uno e l'altro estremo” (G. Michiels, Principia generalia de personis in Ecclesia, Parisiis 1955, ed. altera, p. 624, w przypisie nr 6 — cytujący w tym wypadku Dossettiego). Jeśli więc ktoś z jakichkolwiek przyczyn, np. z braku silnej woli, kwalifikuje się poniżej normy nacreślonej dla pojęcia „vir constans”, to dla wywołania u niego ciężkiej bojaźni wystarczy zagrożenie złem mniejszym, proporcjonalnie do stopnia jego odchylenia od normy.

5. Ma to zastosowanie również i do bojaźni z szacunku. Jest ona w zasadzie bojaźnią lekką, może jednak i często przybiera formę bojaźni ciężkiej, ze względu na okoliczności jej towarzyszące. Może ona występować także z przymusem zwykłym, tworząc w ten sposób tzw. przymus mieszany (por. c. Staffa, Januen., N. M. diei 22 iulii 1952, SRR Dec., vol. 44, p. 467—468). Jest rzeczą logiczną, że ma to miejsce zwłaszcza wówczas gdy źródeł przymusu jest kilka.

Według orzeczeń Roty Rzymskiej bojaźń z szacunku, której źródłem jest np. możliwość narażenia życia rodziców w wypadku gdyby się sprzeciwiło ich woli, kwalifikować należy jako ciężką: „nullum dubium quod, in genere metus reverentialis, timor mortis eorum qui nobis sunt proximae coniuncti et quos reverentia et amore prosequimur, mortis utique securituae tamquam supremus effectus eorum indignationis ex nostra inoboedientia, sit summus metus” (c. Sabbatani, Tergestina seu Venetiarum, N. M. diei 11 nov. 1960, nn. 3—5; podają za Fernando Della Rocca, *Diritto matrimoniale canonico — tavole sinottiche*, Padova 1963, p. 314, n. 895).

6. Główną trudność w uznaniu bojaźni przed utratą dobrego imienia za bojaźń prawnie kwalifikowaną stanowi udowodnienie jej zewnętrznego źródła. Przymus zewnętrzny (ab extrinseco) jest równoznaczny z przymusem wywieranym przez człowieka (ab homine), żadna bowiem inna przyczyna nie może wywołać u człowieka lęku kwalifikującego się na zewnętrzny, a równocześnie kanonicznie wystarczający do orzeczenia nieważności małżeństwa. Siły natury, wewnętrzne lęki spowodowane chorobą lub pracą wyobraźni — chociażby ta wyobraźnia opierała się na wielkim prawdopodobieństwie lub nawet pewności zaistnienia faktów które stanowiłyby dla lekającego się wielkie zło — nie powodują bojaźni zewnętrznej. Jeśli więc ktoś, orientując się w sytuacji, wie o tym, że nie zawarłszy małżeństwa utraci wielkie dobro jakim jest dobre imię, zapewnienie sobie odpowiedniej pozycji społecznej, to zawiera to małżeństwo pod wpływem bojaźni wewnętrznej (c. Caiazzo, Passavien., N. M. diei 27 ian. 1943, SRR Dec., vol. 35, p. 74). Jest to jednak bojaźń wewnętrzna tylko tak długo, jak długo inni ludzie nie biorą udziału w jej wywołaniu.

Zarówno kanoniści, jak i orzeczenia Roty Rzymskiej zajmują pod tym względem jednoznaczne stanowisko. Omawiając problem przymusu wewnętrznego J. Bánk wyraźnie zaznacza: „Metus internus est ergo, si quis absque ullo influxu alius persanae, tantum ad malum corpori, bonis temporalibus, famae vel salutis imminens avertendum contrahit” (J. Bánk, *Connubia canonica*, Romae 1959, p. 398; por. także E. F. Regatillo, *Jus sacramentarium*, Santander 1960, ed. 3, p. 787: „Hic tamen (sc. metus ab intrinseco) matrimonium irritare potest, si ab alio iniuste incutitur. Sive incutitur a comparte, sive a tertia persona. Sic semper RR” (= Rota Romana).

Z chwilą zatem, gdy oprócz zła wynikającego z obiektywnych przyczyn i okoliczności niezależnych od człowieka a wywołujących wewnętrzną bojaźń, pojawi się człowiek, który nie tylko wskazuje na to zło, ale w jakikolwiek zewnętrzny sposób nim grozi, tego rodzaju bojaźń wewnętrzna przekształca się w przymus zewnętrzny.

W tym świetle staje się też zrozumiałe rozróżnienie zastosowane

w rotalnym wyroku c. Jullien: „infamiae metus, qui est ab extrinseco, differt a metu infamiae, quam quis sibimet infert” (c. Julien, N. M. diei 26 maii 1945, SRR Dec., vol. 37, p. 298).

7. By przymus będący w zasadzie wewnętrznym przekształcił się w przymus zewnętrzny, nie wystarczy interwencja jakiegokolwiek osoby. Człowiek może dokonać tego przeobrażenia wówczas tylko, gdy leży w jego mocy spowodować skutki skądinąd zagrażające, zwłaszcza zaś, gdy jest w stanie nadać im formę dla zmuszanego bardziej niekorzystną. Dlatego też jeśli ktoś grozi drugiemu, że zepsuje mu opinię (choćaby przez rozgłoszenie prawdy) wśród ludzi do których przyczyna zniesławienia i tak dotarłaby ale w łagodniejszej formie, że pozbawi go pozycji społecznej, a groźby te może wykonać; jeśli matka płaczem i narzekaniem (co trudno byłoby klasyfikować jako dopuszczalna „modica pressio”) daje znać synowi, że sprzeciwienie się jej woli spowoduje pogorszenie się stanu jej zdrowia lub przyprawi ją o śmierć — wszystko to stanowi przymus zewnętrzny. „Ab extrinseco indicat huiusmodi malum procedere debere a causa libera, nempe ab homine in cuius potestate sit illud inferre vel non inferre; si enim infert quia necessitate sic cogitur, patet quemquam non homini cedere, sed ipsi necessitati, sive rerum adiunctis obiectivis, intrinseca consideratione comperitis et mente apprehensis” (c. Mannucci, N. M. diei 24 nov. 1930, SRR Dec., vol. 22, p. 613; por. także Jose Rodriguez Gonzales, La nulidad del matrimonio por miedo en la Jurisprudencia Pontificia, Vitoria 1962, p. 64, oraz F. Della Rocca, dz. cyt. p. 359, n. 1030).

8. Wreszcie przymus, by był zewnętrzny, musi być przez przyczynę wolną wywarły na osobę zmuszoną. Wywarcia przymusu nie można jednak utożsamiać z określonymi formami ujawnienia przeciwnej woli. Wywiera przymus zarówno ten kto ujawnia swą wolę biciem i groźbą, jak i ten, kto ujawnia swą wolę płaczem, przygnębieniem, zwróceniem uwagi zainteresowanego na to, że wybór innego wyjścia niż to za którym się opowiada jest niehonorowy, stanie się przyczyną utraty zdrowia itp. (oczywiście przy założeniu, że tak wywierany przymus ma prawne kwalifikacje j.w.). Stąd też wystarcza, że przeciwna wola będzie w jakiś sposób wyrażona na zewnątrz, w sposób zrozumiały dla osoby na którą przymus jest wywierany: „voluntas inferentis metum debet esse aliquo modo manifestata seu expressa” (c. Staffa, Brixien., N. M. diei 20 apr. 1956, SRR Dec., vol. 48, p. 370).

9. Przymus jest niesprawiedliwy nie tylko wówczas gdy przymuszający nie posiada żadnego prawa wymagać małżeństwa od osoby zmuszanej (iniustus quoad substantiam), ale jest niesprawiedliwy nawet wówczas, gdy ktoś ma wprawdzie jakieś prawo wymagać zawarcia małżeństwa, ale czyni to w sposób prawnie niedopuszczalny (iniustus quoad modum). Jeśli ktoś przez uchylene się od małżeństwa okazałby niewdzięczność za udzieloną mu pomoc i ewentualnie naraził dobroczyńców na straty materialne czy moralne, ci ostatni mieliby prawo zmusić go legalną drogą do wynagrodzenia strat będących następstwem uchylene się od małżeństwa, nie posiadają jednak prawa żądania wyłącznie małżeństwa jako rekompensaty (por. J. Bánk, dz. cyt., p. 401—406). Stąd też stawianie człowieka wobec alternatywy: albo mał-

żeństwo albo utrata dobrego imienia, jest wywieraniem przymusu niesprawiedliwego, przynajmniej w sposób prawnie niedopuszczalny.

10. Badając charakter bojaźni przed utratą dobrego imienia należy wziąć pod uwagę możliwie wszystkie okoliczności, one bowiem przede wszystkim decydują o jej kwalifikacjach prawnych w stosunku do zawartego małżeństwa. Wśród tych okoliczności szczególnie miejsce zajmuje awersja, która zazwyczaj towarzyszy przymusowi i bez której każdy przymus staje się trudnym do udowodnienia. Awersja jednak może być skierowana nie tylko do współkontrahenta, ale także może się odnosić do samego małżeństwa z konkretną osobą. Jest przecież zrozumiałe, że ktoś zna, ceni i lubi drugiego, ale nie jest gotów zawrzeć z nim małżeństwa: nie czuje awersji do osoby, ale czuje ją w stosunku do małżeństwa z tą osobą. Jest to zresztą znana teza orzeczeń Roty Rzymskiej, którą znajdujemy np. c. Felici, Firmana, N. M. die 28 iunii 1949, SRR Dec., vol. 41, p. 329: „Absonum non est aversari nuptias cum compartē non invisa, quae placeat uti amica, minime sane uti coniux” (por. także c. Pinna, Romana, N. M. diei 17 ian. 1961, cyt. za F. Della Rocca, dz. cyt. p. 327, n. 924).

11. Bojaźń przed utratą dobrego imienia nie jest jednak tytułem prawnym nieważności małżeństwa łatwym do udowodnienia. Właściwa ocena okoliczności towarzyszących tej bojaźni ma w przeprowadzanym dowodzie podstawowe znaczenie, zazwyczaj bowiem lęk przed niesławą, często będący konsekwencją niewłaściwego postępowania, ma charakter wyrzutów sumienia, czy w każdym razie wewnętrzne źródło w samym kandydacie do małżeństwa i zazwyczaj nie jest bojaźnią kwalifikowaną według norm kan. 1087, § 1.

Ks. Tadeusz Pieronek

Przygotowanie procesu de miraculo

O cudach w znaczeniu przyjętym w teologii katolickiej jest mowa w apologetyce. W prawie kanonicznym zajmujemy się cudami w związku z procesem beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym, bo Kościół używa cudów jako środka dowodowego na potwierdzenie świętości Sług Bożych. Można powoływać się na cud jako na środek dowodowy, gdy drogą sądową, przez świadków i dokumenty stwierdzi się, że cud miał miejsce.

Zanim jednak postulator przystąpi do starań o przeprowadzenie procesu, musi sam zbadać, czy cud się zdarzył i w jakich okolicznościach.

Wprawdzie cuda mogą być różnego rodzaju, ale w procesie beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym zwykle rozpatruje się cudowne uzdrowienia, dlatego i dalsze uwagi będą się odnosić do tego rodzaju cudów.

Uwagi praktyczne podane w obecnym opracowaniu są oparte na kodeksowym prawie kanonicznym (były pisane w kwietniu 1970 r.) i na długoletniej praktyce, a uwzględniają potrzeby postulatorów (wice-postulatorów) działających na terenie diecezji. Nowe normy kongregacyjne,